

DARIUSZ MAŁYSZEK

CO NOWEGO O POWSTANIU STYCZNIOWYM?

Na marginesie pracy zbiorowej *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*,
red. E. Niebelski, Lublin 2006

Trzon książki pt. *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, stanowią referaty wygłoszone na konferencji naukowej „Zmierzch powstania styczniowego i losy jego uczestników”, która odbyła się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w dniu 23 maja 2005 r. Okazją do spotkania była 140. rocznica stracenia w Sokółowie na Podlasiu księdza Stanisława Brzóska – jednego z ostatnich dowódców partyzanckich z powstania styczniowego. Sesję zorganizował prof. Eugeniusz Niebelski (kierownik I Katedry Historii Nowożytnej KUL), przy współudziale Komisji Historycznej Oddziału Lubelskiego Polskiej Akademii Nauk, inicjując w ten sposób cykl spotkań naukowych poświęconych szeroko ujętej kwestii powstania styczniowego¹.

Na *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku* składa się czternaście tekstów umieszczonych w następujących blokach tematycznych: *Powstańcy, mit i legenda, Zesłańcy, emigranci i spadkobiercy 63 roku, Źródła i materiały*. Ponadto w książce zaprezentowano 24 fotografie, udostępnione przez uczestników konferencji, fragmenty dyskusji oraz indeks osób.

Zamieszczone w publikacji teksty autorstwa historyków reprezentujących: PAN, Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Akademię Świętokrzyską, UMCS i KUL umożliwiają poznanie szerokiego wachlarza zagadnień, związanych z powstaniem styczniowym i jego „epilogiem”. Praca zawiera m.in. ciekawe informacje o losach polskich zesłańców postyczniowych, stosunku władz rosyjskich do tradycji powstania, zwraca również uwagę na legendy i mity stworzone wokół tej tematyki,

¹ Prof. Eugeniusz Niebelski po „Zmierzchu powstania styczniowego i losach jego uczestników” współorganizował w KUL kolejne konferencje związane z tematyką powstańczą: „Losy zesłańców styczniowych w Imperium Rosyjskim (w 140. rocznicę polskiego powstania nad Bajkałem w 1866 r.)” (15-16 XI 2006), „Na drodze do świętości. Rafał Kalinowski – powstaniec 1863 r. i karmelita bosy (W 100. rocznicę śmierci)” (26 XI 2007), „Emigracja polska 1863 roku” (10 XII 2007), planując w przyszłości organizację następnych.

a także przedstawia krąg ludzi, będących „spadkobiercami” tradycji styczniowej insurekcji 1863 r.

I. POWSTAŃCY, MIT I LEGENDA

Jako pierwszy w omawianej książce został zamieszczony artykuł prof. Wiktorii Śliwowskiej pt. *Echa powstania na trakcie okołobajkalskim w 1866 roku w oczach współczesnych i historyków* (s. 9-38). Autorka zaprezentowała w nim opinie kilkunastu osób, zarówno Polaków, jak i Rosjan, na temat rozpoczętego w nocy z 24 na 25 czerwca (6/7 lipca st. st.) 1866 r. powstania nad Bajkałem (ostatniego zbrojnego akordu powstania styczniowego). Korzystając ze źródeł przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie i Głównym Archiwie Roskiej Fiederacyi w Moskwie, prof. Śliwowska w sposób zwięzły przedstawiła ponadto życiorysy niektórych uczestników zrywu nadbajkalskiego (np. Narcyza Celińskiego i Kazimierza Arcimowicza), konstatując, że o żadnym z nich „nie wiemy wszystkiego” (s. 28)². W swoim tekście zwróciła również uwagę na postępującą polaryzację polskich środowisk historycznych i politycznych ze względu na postrzeganie tradycji powstańczej. Opierając się na wypowiedzi Wandalina Czernika stwierdziła, że „na długo przed ukazaniem się pseudonaukowego dzieła Jędrzeja Giertycha” (*Kulisy powstania styczniowego* wydane w Kurytybie w 1965 r.)³, „fakt [...] tworzenia [...] spiskowej koncepcji polskich powstań był nader charakterystycznym elementem nastrojów pewnych ugrupowań w Galicji i narodzin endeckiej interpretacji niedawnych dziejów polskich” (s. 16).

Innego rodzaju „epilog” powstańczy opisał prof. Wiesław Jan Wysocki w artykule pt. *Egzekucje na stokach Cytadeli warszawskiej. W poszukiwaniu szczątków Romualda Traugutta* (s. 39-49). Podał najważniejsze fakty związane ze straceniem Traugutta (ostatniego dyktatora powstania styczniowego) na stoku warszawskiej Cytadeli (5 sierpnia 1864). Przypomniał, że Rosjanie nie wydali rodzinom ciał powieszonych wówczas pięciu Polaków (oprócz Traugutta stracono także Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego), obawiając się „manifestacyjnych pogrzebów i prawdopodobnie kultu”, zaś miejsce pochówku Polaków „zrównano z ziemią i utrzymywano w tajemnicy, zresztą teren był pod kontrolą wojska, a więc niedostępny dla mieszkańców Warszawy” (s. 43). Autor przedstawił również proces odkrywania szczątków Traugutta, które obecnie znajdują się przypuszczalnie w kościele pokamedulskim na Bielanach w Warszawie. Pewność w tej kwestii można będzie uzyskać dopiero po przeprowadzeniu specjalistycznych badań porównawczych próbek kodu DNA, pobranych od żeńskiej linii Traugutta (s. 48). Wiesław Jan Wysocki opisał ponadto historię krzyża postawionego w celu uczczenia ostatniego dyktatora powstania styczniowego. Pierwszy krzyż Traugutta stanął w roku

² Por. W. Śliwowska, *Ucieczki z Sybiru*, Warszawa 2005.

³ Zob. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wyd. II, Warszawa 1983, s. 358, przyp. 140.

1916, ostatni – z inicjatywy Stefana Melaka (w 1974 r. założył on, m.in. z ks. Wacławem Karłowiczem, Krąg Pamięci Narodowej) i Rodzin Katyńskich – wiosną 1994 r. (s. 46).

W artykule pt. *Okulary Traugutta. Ostatnie chwile dyktatora powstania styczniowego w piśmiennictwie historycznym okresu niewoli* (s. 51-61) Wojciech Dutka przeanalizował wypowiedzi, które dzięki swojej martyrologicznej frazeologii sprzyjały budowie mitu Traugutta. Autor wykroczył poza perspektywę okresu niewoli i w sposób selektywny pokazał sposób postrzegania Traugutta w warunkach II Rzeczypospolitej. Dominowały w tym okresie wypowiedzi afirmujące i gloryfikujące jego dokonania, zaś najdalej w tym nurcie poszedł niewątpliwie ks. Józef Jarzębowski, który starał się „udowodnić” świętość dyktatora, dzień jego stracenia nazywając „narodowym, świętym misterium”. Odosobniony w swojej opinii był – zdaniem Wojciecha Dutki – historyk Adam Szelański, który w *Dziejach Polski* stwierdził, że „jeżeli każda rewolucja potrzebuje kozła ofiarnego, to w powstaniu styczniowym stał się nim Traugutt”, chociaż „przyjaciele zrobili z niego świętego” (s. 60).

W uzupełnieniu do poruszonego powyżej tematu trzeba stwierdzić, że już w drugiej połowie XIX w. na emigracji mówiono o wielkim znaczeniu powstania styczniowego i dnia 5 sierpnia 1864 r. dla polskiej tożsamości narodowej. W 1866 r. na łamach paryskiego pisma „Wiara” (redaktor: ks. Kazimierz Żuliński), reprezentującego Stowarzyszenie Kapłanów Polskich na Emigracji, zostało opublikowane – datowane na 27 lipca 1866 r. – *Posłanie Duchowieństwa Polskiego Do Współtłaczy*. Wzywając do wspólnej modlitwy za wiarę i Ojczyznę w dniu 5 sierpnia 1866 r., w *Posłaniu* napisano m.in.: „w szeregu [...] chwil uroczystych, których naród nasz dokupił się swą pracą i cierpieniem, dnia 22 Stycznia 1863 r. i 5 Sierpnia 1864 r. po długie czasy przed innymi świecić nam nie przestaną. Dzień 22 to ostatni krwawy [wy]krzyk sprawiedliwości, rzucony ku opamiętaniu wrogom i wszem narodom, co obojętnym patrzą okiem na gwałt zadany prawom boskim i człowieka. Naród, co w ich imię sam bezbronny wystąpić do walki zmuszony, podejmuje tym samym ofiarę, której owoce sprawiedliwych cieszyć, bezbożnych trwożyć muszą. 5 Sierpnia to wypełnienie tej ofiary. Dzieło poczęte 22 – wielkie narodu Słowo Styczniowej nocy, uświęcone zostaje imionami tych, co stojąc na czele z jego uznaniem i wolą, spełniali powierzoną władzę nie z pola walki lub wyzwolonej ziemi, lecz spoza bagnatów otaczających i najwyżej rozżartego nań wroga. Śmierć ich najszczytniej dopełniając wielkiej narodu ofiary, dopełnia zarazem i miary nieprawości nieprzyjaciół naszych”⁴.

Również w *Memorandum Stowarzyszenia Kapłanów Polskich na Emigracji w sprawie Polski*, złożonym Ojcu świętem Piusowi IX w dniu 20 sierpnia 1866 r. przez ks. Seweryna Paszkowskiego, znalazło się odniesienie do wydarzeń z epoki powstania styczniowego. Obok przypomnienia manifestacji przedpowstaniowych, skrytykowania postaw duchownych (m.in. ks. Hieronima Kajsiewicza i Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców), którzy potępiali „grzesznie spiskujących braci kapła-

⁴ „Wiara” 1866, t. 1, s. 140-141. Zapowiadana msza św. została odprawiona w kościele St. Nicolas des Champs przy rue St. Martin w Paryżu.

nów”, *Memorandum* przedstawiało ofiarność księży katolickich w okresie powstania i spotykające ich za to brutalne represje ze strony rosyjskich władz. „W dniu 5 Sierpnia członkowie Rządu Nar.[odowego] [...] męczeńską śmiercią na szubienicy zakończyli krwawy dramat. Od chwili tej nowa zaczyna się doba najstraszniejszego tępienia religii i narodowości naszej” – napisano w *Memorandum*⁵, prosząc papieża o modlitwę i błogosławieństwo dla polskich dążeń niepodległościowych.

W „Wierze” ukazał się niezwykle istotny artykuł pt. *Kto z nas winien buntu? Gdzie jest tradycja – a gdzie nowatorstwo?*, dotyczący również kwestii powstańczych. „Uzurpatorstwu” władzy zaborczej przeciwstawiono w nim „prawą” władzę polską, której emanacją był Rząd Narodowy z 1863 r. Ugodowe i konformistyczne (a zarazem ubolewania godne) postawy, zwłaszcza duchowieństwa rzymskokatolickiego i ludzi związanych z Kościołem katolickim w stosunku do zaborczej władzy, przeciwstawiono postawom niezłomnym, często niesprawiedliwie traktowanym w kategoriach „buntu”. „Nie ten więc, co staje po stronie narodu i nieprzedawnionych praw jego, ale ten, co staje po stronie nieprawej władzy, staje się buntownikiem wobec Boga i narodu. Więcej jeszcze. Zbrodni nie tylko ten jest winien co zbrodnię popełnia, ale i ten co ją uznaje. Każdy też co staje po stronie zaborców naszych, staje się uczestnikiem zbrodni rozbiorów Ojczyzny naszej, zbrodni ponad którą kościół i historia niewątpliwy już wyrok wydały. Potępiamy nadużycia jakiegokolwiek i gdziekolwiek znajdziemy; ale nie potępiamy na Boga zasady, jeśli jest słuszna i sprawiedliwa” – napisała „Wiara”⁶.

Nieco później, w 1884 r., na łamach „Kurieria Polskiego w Paryżu” (wydawca: Adolf Reiff, redaktor: Agaton Giller) zasugerowano, aby dzień 5 sierpnia wpisać w „kult polskiego patriotyzmu”, albowiem „męczeństwo ludzi czystych, szlachetnych, miłujących, wielkich duchem i poświęceniem nadaje moralną potęgę sprawie narodu pogwałconego i prześladowanego”, zaś „sprawa, która wydaje męczenników zwyciężyć musi”⁷. Inspiracji do właściwego pojmowania „znaczenia męczeństwa” poszukiwano w śmierci na krzyżu i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, który „odrodził i zbawił ludzkość”. W optyce Krzyża widziano więc „sprawę narodowej niepodległości”, zwycięstwo której – w opinii „Kurieria Polskiego w Paryżu” – miało umożliwić „dalszy rozwój ludzkości na drodze miłości, sprawiedliwości i prawdy”⁸. Natomiast w 1901 r., odnosząc się do Polaków straconych 5 sierpnia 1864 r., paryski „Goniec Polski” napisał: „Dla męczenników tych szubienice stały się trybuną, z któ-

⁵ Tamże, s. 76.

⁶ „Wiara” 1867, t. 2, s. 123. Por. R. B e n d e r, *Chrześcijanie w polskich ruchach demokratycznych XIX stulecia*, Warszawa 1975, s. 321-313; D. M a ł y s z e k, *Powstanie nad Bajkałem 1866 roku w polskiej prasie emigracyjnej*, w: *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane Profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin–Warszawa 2008, s. 100.

⁷ *Dwudziesta rocznica śmierci męczeńskiej członków Rządu Narodowego w Warszawie*, „Kurier Polski w Paryżu” 15 VII 1884, nr 14, s. 2.

⁸ Tamże.

rej oni do narodu polskiego przemawiają, wzywając pokolenia do pracy dla Polski i do walki o nią”⁹.

Budowanie legendy powstania 1863-1864 r. i pielęgnowanie jego pamięci ze szczególnym natężeniem odbywało się w Galicji¹⁰, a przejawiało się m.in. w postaci uroczystych obchodów kolejnych rocznic wybuchu insurekcji styczniowej, mszy świętych odprawianych za dusze poległych i zmarłych powstańców. Na cmentarzach, m.in. we Lwowie, w Krakowie, Tarnowie, Buczaczu, Stanisławowie, powstawały pomniki. Przy nich, zwłaszcza w Dzień Zaduszny, czuwała szkolna młodzież, czcząc w ten sposób pamięć powstańców. W Galicji ukazywały się prace historyczne i artykuły prasowe poświęcone tematyce powstania styczniowego oraz wspomnienia byłych uczestników walk z okresu 1863-1864. Przynajmniej w ten sposób starano się spłacać dług wdzięczności i pamięci wobec poprzedników, a także tworzyć i wzmacniać polską wspólnotę. Na takie podejście do omawianej sprawy niebagatelny wpływ wywierała tradycja polskiego romantyzmu. „Integralny moralizm – wyjaśniał to zjawisko w szerszym kontekście Bohdan Cywiński – to jedna cecha romantycznej koncepcji Polski i polskości. Druga – w perspektywie powszechnej historii idei jeszcze oryginalniejsza – polega na nadaniu sprawie polskiej cech narodowej religii. Występują one w samej strukturze myślenia o Polsce, która stanowi wartość naczelną, ponadczasową, a osadzona jest w świecie historycznym, złym z powodu zapomnienia o wartościach moralnych i oczekującym radykalnej naprawy. Wiara w wartość duchowego wysiłku, pozornie nieefektywnego, niepodważalność powinności patriotycznej, kult narodowych męczenników i eksponowanie cnoty wierności ideałowi nadają tej myśli swoiście religijną atmosferę”¹¹. Afirmacja dla tego typu zachowań nie była w Galicji powszechna, o czym m.in. świadczy kierunek polityczny reprezentowany przez stronnictwo krakowskich konserwatystów (tzw. stańczyków), przeciwników tradycji powstańczej i działań w duchu „liberum conspiro”.

W opinii wielu patriotów tradycja powstania styczniowego była „dobrym i pięknym” wzorem, który miał inspirować kolejne pokolenia polskich działaczy niepodległościowych, nadawać sens ich działaniom i zachęcać do ogólnopolskiej solidarności. Była uznawana za przeciwieństwo ugody, konformizmu, zdrady, materializmu i egoizmu, stanowiła polityczny drogowskaz i trop, którym należało iść w nowej rzeczywistości. Reprezentanci ciągłości idei insurekcyjnej często kreowani byli

⁹ *Pięć szubienic*, „Goniec Polski” 5 VIII 1901, nr 21, s. 1.

¹⁰ Zob. L. M i c h a ł s k a - B r a c h a, *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2003.

¹¹ Za: B. C y w i ń s k i, *Uniwersalizm i swojskość w życiu ideowym Polski lat 1880-1914*, w: *Uniwersalizm i swojskość kultury polskiej*, red. J. Kłoczowski, t. II, Lublin 1990, s. 191. Stanisław Rosiek zauważył: „Dla Polaków w XIX wieku troska o umarłych, zwłaszcza o wielkich umarłych, wyrastała nie tylko z lęku przed rozkładem ich doczesnych szczątków. Była także – na mocy identyfikacji, że «smętarz a Polska to jedno» – troską o byt ojczyzny spoczywającej w grobie. Byt ten należało wzmacniać i strzec. To właśnie patriotyzm kierował żywych ku zmarłym, w tym także ku materialnej sferze ich pośmiertnego trwania” (za: S. R o s i e k, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997, s. 225).

w oczach społeczeństwa polskiego na jedynych prawdziwych i rzetelnych patriotów, w odróżnieniu od „farbowanych lisów” politycznych¹². Klęskę militarną powstańców styczniowych próbowano przedstawiać jako ich moralne zwycięstwo, zarzewie przyszłego „realnego” sukcesu „sprawy polskiej”. W krakowskiej „Nowej Reformie” stwierdzono w 1909 r., że w „dziejach walki o wolność nie tylko orężne zwycięstwo, ale i klęski bywają zaczynem odrodzenia”¹³. Natomiast w trakcie obchodów 50. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, zorganizowanych w Galicji, działacze Polskiej Młodzieży Niepodległościowej deklarowali: „Nie łzę i rezygnację budzi w nas wspomnienie styczniowego wybuchu. W twardej służbie żołnierzy 1863 r. chcemy szukać wzorców, a ostrzami bagnatów wskrzeszać świt!”¹⁴. Pojawiały się również odniesienia do wzorców i doświadczeń z okresu poprzedzającego powstanie styczniowe. Zdaniem Daniela Beauvois’go ważną narodotwórczą rolę odgrywały na przełomie XIX i XX wieku również mity, takie jak „sława, heroizm, mistyczny mesjanizm, powstałe przed rokiem 1840 w wąskim kręgu pisarzy emigracyjnych i krajowych”, które trafiły „pod strzechy” za sprawą „neoromantycznego pokolenia Młodej Polski, aktywnego zwłaszcza w zaborze austriackim”¹⁵.

Następne dwa teksty zamieszczone w *Epilogu* są ściśle ze sobą związane, zaś łączy je postać ks. Stanisława Brzóska, fakty i legendy związane z historią powstania styczniowego na Podlasiu.

Najpierw o. Jerzy Cygan w tekście pt. *Biskup podlaski Beniamin Szymański wobec powstania styczniowego i księdza Stanisława Brzóska (na podstawie biskupich listów okólnych)* (s. 63-75) przedstawiał odmienne podejście obydwu duchownych (bp. Szymańskiego i ks. Brzóska) do powstania. Autor oparł swe wywody na materiałach archiwalnych, a także publikacji E. Niebelskiego¹⁶, chociaż nie uwzględnił artykułu Emanuela Halicza z 1980 r.¹⁷ Tekst podzielił na dwie części: I. Powstanie styczniowe w ocenie biskupa Szymańskiego, II. Ksiądz Brzóska w listach biskupa Szymańskiego. Stwierdził m.in., że krytyczny wobec idei powstania bp Szymański starał się powstrzymać ks. Brzóska (aresztowanego przez Rosjan już pod koniec 1861 r. i skazanego na rok twierdzy w Zamościu) przed udziałem w walkach partyzanckich. W liście do papieża Piusa IX bp Szymański stwierdzał nawet – jak napisał o. Cygan – „iż pozostają mu do dyspozycji tylko roztropność, czujność i gorliwość w napominaniu tych, którzy byli w błędzie” (s. 67). Autor uznał, że odmienny stosunek

¹² *Dwie opinie* V, „Nowa Reforma” 25 VII 1891, nr 167, s. 1.

¹³ *W 46-tą rocznicę*, „Nowa Reforma” 23 I 1909, nr 36, s. 1.

¹⁴ W. P o t k a n i s k i, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002, s. 159.

¹⁵ D. B e a u v o i s, *Rzeczpospolita polsko-litewska w XVII wieku i pięć narodów na jej obszarach w wieku XIX*, w: *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, t. I, red. J. Kłoczowski, Lublin 2000, s. 310.

¹⁶ E. N i e b e l s k i, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*, Lublin 2002.

¹⁷ E. H a l i c z, *Ksiądz Brzóska (Hierarchia kościelna a Powstanie Styczniowe)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1980, z. 54, s. 40-58.

ks. Brzóska i bp. Szymańskiego do powstania styczniowego „wypływał z ich aksjologii, filozofii i teologii życia społecznego”, zaś „pomijanie tego faktu prowadzi do fałszowania prawdy o ludziach i faktach, do mitologizowania lub demonizowania historycznej rzeczywistości” (s. 73).

Warto przy tej okazji wspomnieć, że władze rosyjskie, jeszcze wiele lat po upadku powstania styczniowego, za niezwykle ważny ośrodek popularyzowania idei niepodległościowych uznawały właśnie Kościół katolicki. W 1897 r. warszawski generał-gubernator książę Aleksander Imeretyński podkreślał w swoim memoriale, że „wśród księży katolickich najsilniej żyją wspomnienia o minionym majestacie niepodległej Polski”, zaś Władimir Hurko w *Oczkierkach Priwisljenija* pisał, że „duchowieństwo katolickie wydaje się być jedynym niebezpiecznym wrogiem Rosji”¹⁸.

Następnie E. Niebelski – biograf ks. Brzóska¹⁹ – w *Legendzie księdza powstańca Stanisława Brzóska* (s. 77-95) przedstawił wykreowaną wokół niego legendę „światłą” (kultywowaną zwłaszcza wśród podlaskiego ludu) oraz legendę „czarną”, upowszechnianą w wieku XIX przez rosyjskie władze. Te dwie warstwy legendy tworzyły więc realno-symboliczny wizerunek ks. Brzóska, który traktowany był jako „święty”, „czarownik”, „patriota” i „terrorysta”. Traktując mit jako trwały element rzeczywistości (s. 92)²⁰, prof. Niebelski zestawiał i krótko analizował wypowiedzi „mitologizujące” ostatni etap życia ks. Brzóska. Idealny nieomal obraz jego męczeństwa wykreował jeszcze przed II wojną światową Feliks Koneczny w *Świętych w dziejach Narodu Polskiego*, chociaż nie dopełnił wymaganych procedur badawczych. Prof. Niebelski wskazał jeszcze na informacje z pogranicza rzeczywistości i mitu, obecne m.in. w opublikowanej w 1914 r. przez Marię Jehanne-Wielopolską klechdzie ludowej pt. *Kryjaki* ze wstępem Stefana Żeromskiego. Dokonując wyraźnego rozdziału historycznej prawdy od wszelkich zmyśleń i nadinterpretacji, w konkluzji swojego artykułu E. Niebelski podkreślił, że chociaż ks. Brzóska „należał do powstańców i dowódców bojowych i odważnych”, to jednak w śledztwie „wysypał wiele nazwisk tych, którzy go chronili, choć podobno nie stosowano wobec niego przemocy”. Ten fakt w żaden sposób nie powinien jednak przesłonić najważniejszych jego dokonań na polu patriotycznym. Ks. Brzósce należy się więc bezwzględny szacunek, bowiem Polsce poświęcił on „wszystko” i „świadomie czynił ofiarę ze swojego życia” –

¹⁸ Zob. S. W i e c h, *Spółczesność Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866-1896)*, Kielce 2002, s. 53, 85.

¹⁹ Zob. E. N i e b e l s k i, „*Na Bóg żywy, Bracia, Nie zasypiajmy sprawy!*”. *Rzecz o ks. Stanisławie Brzósce (1834-1865)*, Lublin 1995.

²⁰ Zob. J. T o p o l s k i, *Historia jako nauka po postmodernizmie*, w: *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2006, s. 34. Pisarz Elias Canetti odnotował: „Mit jest najbardziej trwałym produktem ludzkiej działalności; żadne narzędzie nie pozostało w ciągu tysiącleci tak niezmienione jak niektóre mity. Chroni je ich świętość, uwiecznia sposób przedstawienia, a kto potrafił wypełnić ludzi mitem, ten zdziałał więcej niż najśmielszy wynalazca” (zob. E. C a n e t t i, *Prowincja ludzka. Zapiski 1942-1972*, tł. M. Przybyłowska, Wrocław 1996, s. 20).

konstatawał E. Niebelski (s. 94). Nieprzypadkowo więc ks. Brzóska stał się jednym z duchowych przewodników „Solidarności” w latach osiemdziesiątych XX w.

„Czarną legendę” powstania styczniowego utrwały w drugiej połowie XIX w. władze rosyjskie. Napisał o tym prof. Stanisław Wiech w *Motywie powstania styczniowego w raportach żandarmerii Królestwa Polskiego (1866-1896)* (s. 97-113). Analizując teksty wytworzone głównie przez funkcjonariuszy Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, autor zwrócił uwagę na podjęte przez nich zabiegi, mające na celu zdyskredytowanie tradycji 1863 r. Odbywało się to poprzez wykluczanie „pamięci o bohaterach i żołnierzach walk powstańczych”, usuwanie „wszystkich symboli narodowych”, traktowanie powstania jako aktu „zbrodni, bandytyzmu i zdrady popełnionej wobec prawowitych władz” (s. 108), powiązane z prowadzeniem stałego nadzoru nad Polakami, którzy w 1863 r. nie zdali „sprawdzianu lojalności politycznej” (s. 99). Rosjanie starali się na różne sposoby deprecjonować tradycję powstańczą. W nr. 35 „Kuriera Paryskiego” można przeczytać, że w dniu 22 stycznia 1883 r. (w nocy z 22 na 23 stycznia tego roku przypadała 20. rocznica wybuchu powstania) oficerowie armii rosyjskiej urządzili libację alkoholową w jednym z mieszkań przy ul. Chmielnej w Warszawie. Jeden z uczestników „spotkania” zaczął potem strzelać do przypadkowych przechodniów, lecz – zapewne wbrew swoim złym intencjom – zabił rosyjskiego żandarma, który przybiegł na odgłos wystrzałów. Sprawca zamieszania został później uznany za niepoczytalnego²¹. Kwestia ta wymagałaby niewątpliwie dalszych dociekań źródłowych.

II. ZESŁAŃCY, EMIGRANCI I SPADKOBIERCY 63 ROKU

Drugą część *Epilogu* otwiera artykuł o prof. Rolanda Prejsa pt. *Zakonnicy franciszkańscy na zesłaniu w Rosji i na emigracji po 1863 roku* (s. 117-136). Autor – specjalizujący się w historii franciszkanów²² – opierając się na zebranych materiałach archiwalnych i dostępnych publikacjach, ustalił, że na zesłanie na Syberię musiało pójść 62 zakonników, w tym 19 bernardynów (ok. 5,2% ogólnego stanu), 4 franciszkanów (ok. 2,9%), 16 kapucynów (ok. 13%) i 23 reformatów (5,5%) (s. 120). Na emigrację udało się z kolei 23 bernardynów (ok. 6,3%), 7 franciszkanów (ok. 5%), 16 kapucynów (ok. 12,7%) i 33 reformatów (ok. 7,8%) (s. 129). Autor poinformował ponadto, iż z zesłania powróciło łącznie 18 zakonników (4 bernardynów, 3 franciszkanów, 3 kapucynów i 8 reformatów), „przy czym nie wszyscy z nich [...] wrócili do życia zakonnego” (s. 135). Do zakonu wrócił m.in. kapucyn Wacław Nowakowski, który w 1875 r. zakończył pobyt na zesłaniu, zaś w 1877 r. zgłosił się

²¹ „Kurier Paryski” 15 II 1883, nr 35, s. 7.

²² Zob. E. N i e b e l s k i, *Dwie książki o. Rolanda Prejsa OFM Cap. o losach franciszkanów w Królestwie Polskim po kasacie 1864 r.* (rec. z: o. R. Prejs, *Zakonnicy franciszkańscy Królestwa Polskiego po kasacie 1864 roku. Dzieje – postawy*, Warszawa 2003; t e n ż e, *Słownik biograficzny zakonników franciszkańskich Królestwa Polskiego po kasacie 1864 r.*, Poznań 2004), „Nasza Przeszłość” 2007, t. 107, s. 309-317.

do prowincji galicyjskiej kapucynów, został duszpasterzem byłych powstańców styczniowych i poświęcił się pracy naukowej oraz literackiej (s. 133).

Dr Lidia Michalska-Bracha i prof. Wiesław Caban w tekście pt. *Lwowski zmierzch uczestników powstania styczniowego. Wojciech Biechoński – prezes Towarzystwa Weteranów 1863 roku* (s. 137-167) omówili działania lwowskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego z roku 1863/64, będącego „swoistym nośnikiem legendy styczniowej” (s. 139). Autorzy przedstawili ponadto sylwetkę Wojciecha Biechońskiego (1839-1926).

Następnie prof. Wiesław Śladkowski w krótkim artykule pt. *Wierny powstańczej pobudce...* (s. 169-175) skoncentrował się na omówieniu niepodległościowych poglądów uczestnika powstania styczniowego Henryka Gierszyńskiego (1848-1930) na przełomie XIX i XX w. Szerzej do tych zagadnień autor odniósł się w opublikowanej w 2005 r. książce pt. *Wysepka polska we Francji. U Marii i Henryka Gierszyńskich w Ouarville 1878-1930*. W jej zakończeniu autor zaznaczył, że Gierszyński był „jednym z tych, którzy przyczynili się do rozpowszechnienia wśród społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza młodego pokolenia dążeń irredentystycznych, z których w latach wielkiej wojny wyrósł polski czyn zbrojny”²³.

Tekst pt. *Związki gen. Józefa Hauke-Bosaka z Ligą Pokoju i Wolności w Szwajcarii* przedstawił w omawianej książce (s. 177-194) również prof. Ryszard Bender²⁴. Poza tytułową problematyką krótko odniósł się do związków z Ligą Pokoju i Wolności Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) po 1871 r. Ponadto w jednym, sygnalizującym zaledwie podniesiony problem zdaniu, zobrazował krytyczny stosunek Miłkowskiego do socjalizmu (na podstawie jego wypowiedzi z 1908 r.²⁵), a także wspominał o wpływie, jaki wywierał on na kształtowanie się ruchu narodowego (zwłaszcza Ligi Polskiej) na emigracji i w kraju (s. 192-193).

W uzupełnieniu poruszonych przez autora kwestii, warto najpierw zaznaczyć, że postać Józefa Hauke-Bosaka, a raczej zbudowana wokół niego legenda, włączana była w zakres inicjatyw podejmowanych przez polskich emigrantów politycznych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX w. Wśród organizacji poprzedzających utworzenie w 1887 r. Ligi Polskiej, znalazło się założone we wrześniu 1886 r. Towarzystwo Polskie im. gen. Hauke-Bosaka w Nancy (pod honorową prezesurą byłego uczestnika powstania listopadowego Jana Bartkowskiego), którego działalność poparł także Miłkowski²⁶. Z kolei dla publicystów paryskiej „Pobudki” – organu prasowe-

²³ W. Ś l a d k o w s k i, *Wysepka polska we Francji. U Marii i Henryka Gierszyńskich w Ouarville 1878-1930*, Lublin 2005, s. 219.

²⁴ P o r. B e n d e r, *Chrześcijaństwo*, s. 329-330.

²⁵ Z. M i ł k o w s k i, *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*. Do druku przygotował A. Lewak, wstępem poprzedził A. Brückner, t. III, Kraków 1937, s. 521.

²⁶ Zob. *Pierwsze czynności Towarzystwa Jenerala Bosaka w Nancy*, „Kurier Polski w Paryżu” 15 X 1886, nr 68, s. 5; *Drugie zgromadzenie Towarzystwa Jenerala Bosaka w Nancy*, „Kurier Polski w Paryżu”, 15 XI 1886, nr 70, s. 4-5. Na początku lutego 1886 r. Jan Bartkowski (1811-93) tak pisał o powinnościach polskich emigrantów: „Jako przedstawiciele nieszczęśliwej i przez wrogów haniebnie spotwarzanej ojczyzny powinniśmy nieskazitelny i cnotliwym

go Gminy Narodowo-Socjalistycznej – powstańcze dokonania Hauke-Bosaka były ważną inspiracją do wywołania nowej „wojny ludowej”, której celem miało być zarówno odzyskanie niepodległości, jak i „emancypacja ludu”²⁷.

Warto przy tej okazji nadmienić, że w „Pobudce” pojawiła się również informacja na temat książki pt. *Syberia* autorstwa George'a Kennana. Autor odniósł się w niej m.in. do sprawy polskich zesłańców postyczniowych. Jego publikacja zdobyła sobie niezwykle popularność w całej Ameryce, także w kręgach Polonii amerykańskiej. Pismem z 8 lutego 1890 r. Kennan otrzymał nawet dyplom członka honorowego Związku Narodowego Polskiego. W podziękowaniu za zaszczyt Kennan napisał m.in. (cytuję polskie tłumaczenie): „Dla polskich wygnańców, których spotkałem na Sybirze, żywię uczucia gorącego szacunku i uszanowania. Świadczą o tym nie tylko ich przyjaciele, ale nawet ich wrogowie, że pomiędzy nimi byli najdzielniejsi mężowie i kobiety, najlepsi i najużyteczniejsi obywatele, jakich kiedykolwiek Syberia miała. Oni to nieśli ze sobą cywilizację i pożyteczne sztuki do najdzikszych i najnieprzystępniejszych stron Północnej Azji, a ciężkie brzemie niezasłużonego wygnania znosili z niewzruszoną odwagą i męstwem. Jest to zaszczytem dla każdego człowieka być połączonym węzłem przyjaźni z takim narodem, więc i ja uważam to jako zaszczyt i przywilej być ogniwem w tej całości jako członek Waszego Narodowego Związku”²⁸.

W 1893 r., kiedy przypadała 30. rocznica powstania styczniowego, na łamach „Pobudki” ukazał się artykuł krytykujący ugodowe postawy Polaków na terenie kraju. Napisano w nim: „Mówią zawsze o roku sześćdziesiątym trzecim, iż zapędził na szubienice i Syberię «kwiat młodzieży» naszej. Ileż w tym gorzkiej prawdy? Jakże dobitnie wykazały popowstańcze dążenia, że ten kwiat był ostatnim kwiatem naszej burżuazji, że po jego odpadnięciu poczęła już tracić swe soki żywotne i schnąć na śmierć. Synowie tych, co niegdyś naród stanowili, wdzwiewają dziś bezwstydnie najjaskrawsze szaty legalizmu, aby żandarmowi zaborczemu łatwiej rzucić w oczy swoje spodlenie. I najliczniejsze dwie są dziś kategorie w społeczeństwie naszym: do pierwszej należą ci, którzy zgodę z losem uważają za *panaceum* na wszystkie bóle społeczne; do drugiej ci, którzy się bronią frazesami o trzeźwości i politycznym samobójstwie. Pierwsi bronią duszy swej, przesiąkłej zgnilizną bezruchu, od wstrząśnięć i podobni są do cmentarzy, poruszenie których poczytywanym bywa za świętokradztwo; drudzy wdeptani w błoto własnych szachrajstw stali się dziś pośrednimi denuncjatorami tych, co nie nauczyli się języka karłów i poddańczej pokory”²⁹.

Wracając do uwag, jakie postanowiłem zgłosić do artykułu prof. Bendera, należy ponadto stwierdzić, że Liga Pokoju i Wolności wśród europejskich organizacji poko-

postępowaniem skarbić jej między obcymi szacunek i żywe współczucie. Ci zaś, którzy zapominają o tym świętym obowiązku i kalają dobrą sławę naszą, nie zasługują na najmniejsze pobłażanie” (za: J. B a r t k o w s k i, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. E. Sawrymowicz, Kraków 1967, s. 14).

²⁷ „Pobudka” 1889, nr 1, s. 27, 30.

²⁸ „Pobudka” 1889, nr 10, 11, 12, s. 54-55. Por. M. F i l i p o w i c z, *Emigranci i Jankesi. O amerykańskich historykach Rosji*, Lublin 2007, s. 30.

²⁹ H., *Rocznica*, „Pobudka” 1893, nr 1-2, s. 1.

jowych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. znalazła się na skrajnej lewicy, ze względu na wpisanie do swojego programu postulat – z biegiem lat coraz mniej popularnego w Europie – restytucji Polski³⁰. Na forum Ligi Miłkowski popierał m.in. idee federacji europejskiej i domagał się umoralnienia polityki, także na podstawie refleksji filozofa Immanuela Kanta, przedstawionych w pracy z 1795 r. pt. *Zum ewigen Frieden. Ein Philosophischer Entwurf*.

Jako współtwórca koncepcji „obrony czynnej”, Miłkowski, inaczej niż założyciele powstałej w 1893 r. Ligi Narodowej: Jan Ludwik Popławski i Roman Dmowski, wyobrażał sobie profil ruchu narodowego. Myślał raczej o przystosowaniu do nowej rzeczywistości tradycji politycznych Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i Rządu Narodowego z 1863 r.

Stosunek Miłkowskiego do socjalizmu należałoby rozważać etapami, poczynwszy od lat pięćdziesiątych XIX w., aby pokazać elementy stałe i zmienne w jego rozumowaniu³¹. Z 1908 r. pochodzi jeszcze inna jego wypowiedź na ten temat. W pracy pt. *Na szlakach pokojowych*, postulując zaprowadzenie międzynarodowego pokoju opartego na zasadach sprawiedliwości chrześcijańskiej³², napisał: „W socjalizmie odtwarzają się bunty niewolników z czasów przedchrześcijańskich – bunty, polegające na zastąpieniu władzy władzą, przemocy przemocą, na naprawianiu zła złem, na uszczęśliwieniu ludzkości zreformowaną, kolektywną niewolą, przedstawiającą się w perspektywie celowej na gruzach urobionego przez dzieje społeczno politycznego porządku. Dopięcie celu takiego wymaga środków odpowiednich, kutych w ogniu zawiści młotem walki klasowej, prowadzonej z taką całkowicie antyetyczną publiczną i prywatną bezwzględnością, z jaką się wojny prowadzą”³³.

Artykuł pt. *Sybirak Wacław Lasocki i jego zbiory pamiątek o roku 1863* (s. 195-217) zamieściła w omawianej książce Grażyna Jakimińska. Obok zwięzłego przedstawienia losów – nazywanego „wskrzesicielem Nałęczowa” – Lasockiego (m.in. w trakcie powstania styczniowego i na zesłaniu w Usolu), poinformowała o miejscach (Muzeum Historii Miasta Lublina, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie) przechowywania pozostałych po nim bogatych zbiorów kolekcjonerskich i pamiątek. Część z nich Lasocki (1837-1921), z zawodu lekarz,

³⁰ [-], *Polacy na Kongresie pokoju*, „Nowa Reforma” 31 VIII 1892, nr 199, s. 1.

³¹ U schyłku swego życia, w liście do Wilhelma Feldmana (redaktora naczelnego krakowskiej „Krytyki” i współpracownika Józefa Piłsudskiego), Miłkowski napisał, że akceptuje „demokratyczną niepodległościowość i sprawiedliwość społeczną w wielu punktach z socjalizmem zgodną”. Zob. List Z. Miłkowskiego do W. Feldmana, 20 III 1913, w: *Listy Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) do Wilhelma Feldmana*, oprac. A. Galos, „Pamiętnik Literacki” 1967, t. 58, s. 559.

³² W XX stuleciu francuski myśliciel Raymond Aron twierdził, że pokój jest „bardziej lub mniej trwałym zawieszeniem, opartych o przemoc, form rywalizacji między jednostkami politycznymi”, i wyróżniał trzy jego rodzaje: równowaga, hegemonia, imperium. Zob. E. C z i o m e r, L. W. Z y b l i k i e w i c z, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 113.

³³ Z. M i ł k o w s k i, *Na szlakach pokojowych*, Lwów 1908, s. 44-45.

ofiarował również Muzeum Narodowemu w Krakowie³⁴, a także Akademii Umiejętności (s. 206-207). Bez wątplenia należy zaliczyć tę postać – obok m.in. Tytusa Chałubińskiego, Bolesława Hirszfelda oraz wielu innych społeczników świeckich i duchownych – do grona ludzi, którzy chcieli i potrafili działać nie egoistycznie, lecz z oddaniem dla drugiego człowieka, a zarazem dla całego narodu polskiego.

Jako ostatni w drugiej części *Epilogu* został zamieszczony tekst prof. Jana Konefała pt. *Legioniści Piłsudskiego ideowymi spadkobiercami powstańców 1863 roku* (s. 219-233), w którym omawiał on wpływ tradycji i legendy powstania styczniowego na działalność Legionów Polskich. Obok uwypuklenia patriotycznych zasług Józefa Piłsudskiego (1867-1935), autor omówił obchody 53. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, zorganizowane w Lublinie i na Lubelszczyźnie w roku 1916 (s. 225-230)³⁵. Przypominał, że działalność Legionów wspierali pisarze: Wacław Sieroszewski, Juliusz Kaden-Bandrowski, Andrzej Strug oraz lwowski sufragan bp Władysław Bandurski, dostrzegający ciągłość polskich dążeń niepodległościowych od czasów powstania listopadowego, przez powstanie styczniowe aż po Legiony (s. 223-224). Warto jednak pamiętać o tym, że akcje podejmowane przez Legionistów przez wielu Polaków przyjmowane były z poważnymi zastrzeżeniami³⁶.

Rozwój „kultu” tradycji powstania 1863 r. w Legionach spowodował również umocnienie się wśród Polaków legendy zbudowanej wokół Traugutta. Z czasem, już w warunkach II Rzeczypospolitej, za jego „drugie wcielenie” uznano Józefa Piłsudskiego³⁷. W niepodległej Polsce Piłsudski wielokrotnie deklarował swój szacunek do tradycyjnych symboli narodowych i podkreślał ich znaczenie dla współczesnego

³⁴ Zob. J. P e z d a, *Materiały do historii zesłańców doby powstania styczniowego w zbiorach Biblioteki XX. Czartoryskich i Muzeum Narodowego w Krakowie*, w: *Powstanie styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005, s. 325-327.

³⁵ Uroczystości jubileuszowe 1916 r. były zakrojone na szerszą skalę i odbywały się również w Warszawie. Zob. M i c h a ł s k a - B r a c h a, *Powstanie*, s. 171-173. Działania tego rodzaju świadczyły więc o tym, że tradycja powstańcza udanie wkomponowywała się „w ideowy i polityczny klimat epoki”. L. M i c h a ł s k a - B r a c h a, *Między tekstem a „rematem”*. *Rocznikowe piśmiennictwo historyczne o powstaniu styczniowym (1900-1918) w postmodernistycznej perspektywie*, w: *Tekst źródła. Krytyka. Interpretacja*, red. B. Trelińska, Warszawa 2005, s. 428.

³⁶ Zob. S. I. W i t k i e w i c z, *Listy do Bronisława Malinowskiego*, wstępem opatrzył E. C. Martinek, przygotował do druku T. Jodełka-Burzecki, Warszawa 1981, s. 101; J. K o n e f a ł, *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914-1918*, Lublin 1999, s. 257-258; Z. B a ł i c k i, *Marzenia senne w polityce*, „Sprawa Polska” 1916, nr 9, w: t e n ż e, *Z doby przełomu myśli narodowej. Wydanie pośmiertne z przedmową zbiorową i portretem autora*, Moskwa 1916, s. 235; K. S t ę p n i k, *Rekonosans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997, s. 194-196.

³⁷ Zob. J. P i o t r o w s k i, *Józef Piłsudski w prasie polskiej 1935-1939*, w: *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918-1989*, red. M. Jabłonowski, E. Kossewska, Warszawa 2005, s. 175. Por. W. W ó j c i k, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986, s. 144-145.

funkcjonowania społeczeństwa i państwa polskiego³⁸. Po 1918 r. powstanie styczniowe uznawane było za jedno z najważniejszych kryteriów ofiarności Polaków dla sprawy narodowej. Widziano w nim zarówno punkt zwrotny w polskiej historii, jak również inspirację dla następnych pokoleń Polaków walczących o wolność³⁹. W *Rozkazie dziennym Nr 15 Ministerstwa Spraw Wojskowych* z 22 stycznia 1921 r. gen. Kazimierz Sosnkowski napisał, że powstańcy styczniowi odnowili „tradycję bohaterskich walk o niepodległość, krwią swoją uczynili sprawę Polski nieśmiertelną i przekazali wam, żołnierze, wolnej i niepodległej już Polski, testamentem krwią serdeczną pisany, świetny przykład, z jaką wytrwałością i zaparciem się walczyć należy o całość granic wspólnej naszej Matki najdroższej, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”⁴⁰. W momencie kształtowania się polskiej państwowości i ustalania granic Rzeczypospolitej, Polacy poprzez działania powstańcze (chodzi o powstanie wielkopolskie i trzy powstania śląskie) chcieli realizować swe cele polityczne. Rozpoczęte w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. trzecie powstanie śląskie, z kulminacyjną bitwą pod Górą Świętej Anny, wymusiło na Radzie Ligi Narodów ponowny podział Górnego Śląska między Polskę i Niemcy.

Ku czci zmarłych i jeszcze żyjących powstańców zorganizowano w II Rzeczypospolitej wiele uroczystości. Jedną z nich odbyła się na stokach Cytadeli warszawskiej w dniu 5 sierpnia 1921 r. Honory straconym 57 lat wcześniej pięciu Polakom oddali żołnierze z oddziałów garnizonu warszawskiego, zaś Piłsudski udekorował krzyżem *Virtuti Militari* dziesięciu żyjących uczestników powstania styczniowego, w tym Mariana Dubieckiego, Benedykta Dybowskiego, Aleksandra Kraushara, Bolesława Limanowskiego⁴¹. Weterani powstania 1863 r. również po 1926 r. byli przyjmowani przez Piłsudskiego i odznaczani najwyższymi odznaczeniami państwowymi. Do powstańczej tradycji odnosił się m.in. Prezes Związku Legionistów i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Walery Sławek, przed laty współpracownik Piłsudskiego w Legionach. W dniu 6 sierpnia 1933 r. pod krzyżem Traugutta Sławek powiedział m.in.: „Byliśmy ludźmi, którzy marzenia swoje własnymi rękami pragnęli realizować i każdy z nas przestał być poddanym obcego zaborcy od chwili, gdy do walki z nim stanął”⁴². Z kolei 23 kwietnia 1935 r. na forum Sejmu dawał on do zrozumienia, że głównym celem polskich działań politycznych od czasów Tadeusza Kościuszki, przez kolejne powstania, aż po odzyskanie niepodległości, był zamiar

³⁸ Por. B. U r b a n k o w s k i, *Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 278-280 i inne.

³⁹ Zob. J. P i ł s u d s k i, *Pisma zbiorowe*, t. IX, red. K. Świtalski, Warszawa 1990 (reprint z 1937 r.), s. 45-46.

⁴⁰ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Materiały zebrane przez Henryka Wiercińskiego, rkps 1896, Rok 1863, k. 49.

⁴¹ W. J ę d r z e j e w i c z, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. II: 1921-1935, Warszawa 1989, s. 35.

⁴² A. C h o j n o w s k i, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1986, s. 263.

„podniesienia” szerokich mas polskiego społeczeństwa do „godności obywatela” i „powołania” ich do walki o „wyzwolenie”⁴³.

Do doświadczeń z okresu powstania styczniowego częściowo nawiązywały również koncepcja Polskiego Państwa Podziemnego (w istocie jego struktury zapewniały konstytucyjną ciągłość polskiej państwowości sprzed 1 września 1939 r.) i partyzanckie działania Armii Krajowej w latach II wojny światowej⁴⁴. Wybuchu wojny do czekało 36 weteranów powstania, zaś jeden z nich: Tomasz Bartzuk (zmarł 9 marca 1946 r. w wieku 100 lat jako ostatni jego uczestnik) został nawet honorowym członkiem AK⁴⁵. Wejście Polski w orbitę sowieckiej polityki w wyniku porozumień jałtańskich przywracało również dawne koncepcje i strategie działania. Obok postaw konformistycznych Polacy wybierali także „niezłomność” i walkę w zbrojnym podziemiu niepodległościowym, częściowo przypominającą doświadczenia z okresu powstania styczniowego⁴⁶.

III. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

W ostatniej części *Epilogu* ukazały się dwa teksty. Najpierw ks. Marian Radwan przedstawił *Rejestr duchownych katolickich na zesłaniu w Rosji w XIX wieku według Departamentu Wyznań Obcych carskiego MSW* (s. 237-298), sporządzony na podstawie materiałów udostępnionych przez Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Sankt Petersburgu (RGIA), skonfrontowanych z dokumentami przechowywanymi w Lietuvos Valstibinio Istorikos Archivas i watykańskim Archivio Storico. Efektem pracy autora jest tabela zawierająca spis 691 osób zesłanych na Syberię. W kolumnach kolejno podane zostały: imię i nazwisko duchownego, rok zesłania, gubernia w której pełnił posługę przed deportacją, docelowe miejsce (gubernia) katorgi (w kilku przypadkach autor wyszczególnił liczbę lat zesłania) oraz źródło (oprócz archiwaliów, także publikacje książkowe), z którego zostały zaczerpnięte informacje na ten temat.

Następnie Eugeniusz Niebelski w *Korespondencji dyrektora KRSWiD Władimira Czerkaskiego z biskupem podlaskim Beniaminem Szymańskim w sprawie powstańca księdza Brzóska* podał *in extenso* 12 dokumentów obrazujących formę i treść urzędowej dyskusji między księciem Czerkaskim (przedstawicielem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych) a biskupem Szymańskim (s. 299-319). Wśród przytoczonych materiałów, znalazł się List pasterski do wiernych, w którym bp Szymański, którego deklaracje w tej sprawie nie spotykały się z powszechną aprobatą

⁴³ Tamże, s. 265.

⁴⁴ Przykładowo – Wykus żołnierzy AK w lasach pod Wąchockiem mieścił się tam, gdzie w 1863 r. stacjonowali powstańcy pod dowództwem Mariana Langiewiczza. Zob. C. C h l e b o w s k i, *Reportaż z tamtych dni*, Warszawa 1988, s. 381.

⁴⁵ Zob. J. P o d g ó r s k a, *Bój bez broni*, „Polityka” 25 I 2003, nr 4, s. 104.

⁴⁶ Zob. A. F r i s z k e, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s. 63.

duchowieństwa rzymskokatolickiego na Podlasiu⁴⁷, apelował o nie przeciwstawianie się władzom rosyjskim poszukującym księdza Brzóska i powstańców (s. 303-304).

*

Po artykułach i materiałach źródłowych w książce zostały zaprezentowane fotografie udostępnione przez W. J. Wysockiego, E. Niebelskiego, L. Michalską-Brachę, G. Jakimińską, J. Konefała.

W ostatniej części *Epilogu* – dyskusji (*Rok 1863 – niezamknięty rozdział. Wybrane głosy dyskusji*, w opracowaniu Jarosława Rabińskiego, s. 321-327) – Tadeusz Krawczak mówił m.in. o manipulacjach zastosowanych wokół postaci Romualda Traugutta przez władze PRL-u, które do propagandowych celów postanowiły wykorzystać np. apologetyczną książkę autorstwa Jana Dobraczyńskiego pt. *Piąty akt* (1962 r.)⁴⁸, ostatecznie odstępując jednak od tego zamiaru. T. Krawczak zasygnalizował ponadto, że w Archiwum Akt Nowych znajduje się poszyt zatytułowany *Polityka państwa wobec legendy Traugutta*.

W nawiązaniu do zasygnalizowanych kwestii można przywołać słowa historyka Andrzeja Szwarca, który odnotował, że władze PRL chciały „zagospodarować legendę powstania [styczniowego] barwiąc ją na kolor mocno czerwony” i wmówić Polakom, że rok 1863 był to „przede wszystkim [...] rewolucyjny zryw przeciwko staremu porządkowi”⁴⁹. Komuniści nie zmonopolizowali jednak dyskursu na temat powstania, nie posiadając zresztą podstaw do zawłaszczania jakiegokolwiek polskiej tradycji, albowiem – jak zauważył ks. Józef Tischner – „wymknął się [im] rdzeń” polskiej przeszłości, czyli „historia polskiego heroizmu moralnego”⁵⁰. Jednocześnie w PRL wydano szereg wartościowych publikacji źródłowych dotyczących powstania⁵¹. Ukazały się również syntezy i monografie poświęcone tej tematyce, a wśród nich zasługująca na szczególne uznanie książka *Powstanie styczniowe* Stefana Kieniewicza (1 wyd. z 1972 r., 2 wyd. z 1983 r.), jeszcze dziś nazywana „pomnikiem, trwalszym od spizu”⁵².

⁴⁷ Zob. J. F i l i p c z u k, *Pod zaborami (1795-1918)*, w: A. B u d z y ń s k i, J. F i l i p c z u k, *Stoczek Łukowski – z dziejów miasta*, [b.m.w.] 1996, s. 63.

⁴⁸ Zob. J. R u s i n, *Człowiek świętego imienia. Legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku*, Rzeszów 2002, s. 144-149.

⁴⁹ P o d g ó r s k a, *Bój bez broni*, s. 104. Por. K. T y s z k a, *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004, s. 148-149; M. C z y ż n i e w s k i, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944-1956*, Toruń 2005, s. 176.

⁵⁰ J. T i s c h n e r, *Polski kształt dialogu*, postłowie J. Gowin, Kraków 2002, s. 118.

⁵¹ Por. E. N i e b e l s k i, *Znaczenie wydawnictwa „Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty” dla badań nad dziejami 1863 r.*, w: *Powstanie styczniowe 1863-1864*, s. 267-272.

⁵² Zob. E. O r m a n, *Wnuk powstania styczniowego*, „Polityka” 22 IX 2007, nr 38, s. 107.

Do kwestii powstania styczniowego odnosili się w warunkach PRL przedstawiciele różnych środowisk, w tym również katolickich. W kazaniu wygłoszonym 27 stycznia 1963 r. w kościele św. Krzyża w Warszawie kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski, polemizował na ten temat ze Stanisławem Stomą z Koła Poselskiego „Znak”⁵³. Prymas powiedział m.in.: „Stawiamy sobie nawet pytanie: dobrze, a właściwie ja, gdybym żył i cierpiał w tamtych czasach, razem z moimi przodkami, jak ja bym się wtedy zachował? Czy mógłbym roztropnie milczeć i cierpieć? Czy mógłbym wszystko znieść spokojnie wówczas, gdy w życiu człowieka i Narodu budzą się nadzieje i pragnienia wolności? Gdy pragnienia te są wypowiedane tu, w Stolicy, wobec władców rozbiornych potęg i gdy Naród słyszy krótką, okrutną odpowiedź: «Żadnych mrzonek»? Dla cara wszystko, co kipiało w duszy Narodu, co było wołaniem o sprawiedliwość dziejową i o prawo wolności, było tylko... mrzonką!

O! Biada Narodowi, który by w ten werdykt uwierzył, który by zaklasyfikował wszystkie, wzbierające w sercu i w myślach uczucia, do rzędu mrzonek! Biada narodowi, który by opuścił ręce bezwolnie i poddał je w brzęczące okowy kajdanów! O takim dopiero narodzie moglibyśmy myśleć może odważniej... Może bylibyśmy skłonniejsi do sądów bardziej potępiających albo też wstrzymalibyśmy się w milczeniu od wszelkich sądów, bo przecież potępiając przeszłość, potępiłobyśmy samych siebie”⁵⁴.

Wokół tematyki powstańczej toczyła się więc w PRL-u dyskusja polityczna, historyczna, jak również teologiczna. Podczas obchodów 60. rocznicy założenia KUL-u prymas Wyszyński mówił, że bez wychowania religijnego i „teologicznej świadomości zmartwychwstania, nie byłoby ani twórczości wielkich wieszczów, ani powstań narodowych”⁵⁵. Natomiast papież Jan Paweł II podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski (czerwiec 1979 r.) wszystko, „co Polskę stanowi”: przelaną krew, codzienną pracę, miłość i cierpienie, ujmował w perspektywie chrześcijańskiej, a zarazem potraktował jako zasiew pod budowę demokratycznej Polski⁵⁶.

W odniesieniu do doświadczeń walki o „wolność, całość i niepodległość” Polski, swoje koncepcje polityczne tworzyli niektórzy polscy emigranci. Wśród nich znalazł

⁵³ W artykule zamieszczonym w „Tygodniku Powszechnym” 20 stycznia 1963 r., Stanisław Stomma – z perspektywy krytyka politycznego romantyzmu – uznał powstanie styczniowe m.in. za efekt „antyrosyjskiego kompleksu” Polaków. Por. A. F r i s z k e, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957-1976*, Warszawa 2002, s. 52; A. M i c h n i k, *Diabeł naszego czasu. Publicystyka z lat 1985-1994*, wybór i wstęp A. Romanowski, Warszawa 1995, s. 87-89.

⁵⁴ Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, „*Z kurzem krwi bratniej...*”, „*W drodze*” 1983, nr 1-2, s. 106.

⁵⁵ Zob. J. Ż u r e k, *Prymas Wyszyński a edukacja*, „*Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*” 2006, nr 5, s. 66. Por. *Odrodzona przed 60 laty Polska – żyje!*, w: *Prymas Tysiąclecia*, Paryż 1982, s. 155.

⁵⁶ Zob. Abp J. Ż y c i Ń s k i, *Nie wszystko, co mam, jest partyjne*, „*Tygodnik Powszechny*” 21 X 2007, nr 42, s. 1. Por. A. G r a j e w s k i, *Przelamanie systemu. Społeczno-polityczne uwarunkowania pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski*, „*Ethos*” 2004, nr 3-4, s. 49-50.

się Oskar Halecki (1891-1973), propagujący hasła federalistyczne. „Chcąc się przyczynić do tego – napisał już w 1953 r. w artykule *Przyczyny upadku Polski* – aby współpraca różnych narodów wreszcie stała się skuteczną, musimy przystąpić do niej nie z bluźnierczą nieomal pretensją do odegrania roli Chrystusa narodów, ale po prostu jako **naród oddany Chrystusowi** [podkr. O. H.]”⁵⁷. W jednej z dyskusji prasowych przeprowadzonych w kraju w związku z 100. rocznicą wybuchu powstania styczniowego ks. Mieczysław Żywczyński powiedział, że główną zasługą roku 1863 było „przekreślenie” polskiego mistycyzmu społeczno-politycznego⁵⁸.

Tradycja insurekcyjna (także postać Traugutta) była włączana w zakres inicjatyw patriotycznych podejmowanych przez działaczy polskiej opozycji demokratycznej w latach siedemdziesiątych XX w.⁵⁹ Nie była ona jednak warunkiem *sine qua non* jej funkcjonowania. W tekście wygłoszonym podczas sesji poświęconej prawom człowieka, zorganizowanej w listopadzie 1977 r. przez warszawski Klub Inteligencji Katolickiej, Tadeusz Mazowiecki mówił o potrzebie zawarcia „kompromisu” między rządzonymi i rządzącymi, ale takiego kompromisu, który występowałby przeciwko poddaństwu „myśli i postaw ludzkich”. Walkę o prawa człowieka, czyli *de facto* o to, jakie będzie w przyszłości polskie społeczeństwo, mógł prowadzić – zdaniem Mazowieckiego – każdy człowiek, rozpoczynając najpierw od przyjęcia „najprostszej zasady, którą Zbigniew Herbert wyraził w «Panu Cogito»: Wstań i idź prosto. Czuj się wolny!”⁶⁰ Andrzej Friszke twierdził, że w działalności polskiej opozycji niezwykle ważny był „element moralnego sprzeciwu wobec PRL”, który „przeciwdziałał szukaniu takich małych kompromisów, w jakie np. wikał się tzw. neo-Znak czy dość liczni przedstawiciele środowisk intelektualnych. To myślenie moralne było niezbędne dla zanegowania systemu i stylu zachowań władz w PRL, dla odrzucenia ich języka, stworzenia własnego kodeksu zachowań przyzwoitych itd.”⁶¹

Ukoronowaniem polskich działań na gruncie opozycyjnym było powstanie we wrześniu 1980 r. Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Już w listopadzie 1980 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim Adam Michnik, patrząc na czteroletnie polskie dokonania na płaszczyźnie opozycyjnej, spięte klamrą, z jednej strony: protestu robotników Radomia i Ursusa i powstaniem Komitetu Obrony Robot-

⁵⁷ O. H a l e c k i, *Przyczyny upadku Polski*, w: *Chrześcijańska myśl społeczna na emigracji*, red. Z. Tkocz, Londyn–Lublin 1991, s. 220.

⁵⁸ *Powstanie styczniowe po stu latach. Dyskusja w redakcji WTK*, WTK z 27 I 1963, s. 7.

⁵⁹ Zob. *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977-1981*, Wstęp i oprac. G. Waliğóra, Wprowadzenie T. Gąsowski, Kraków 2005, s. 58, 78; G. W a l i g ó r a, *KOR – geneza*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 5-6, s. 18. Por. T. K o n w i c k i, *Kompleks polski*, Warszawa 1989, s. 148-162.

⁶⁰ T. M a z o w i e c k i, *Chrześcijaństwo wobec praw człowieka*, w: *Dokumenty. Głos. Niezależny miesięcznik społeczno-polityczny*, Paryż 1980, s. 193. Autor parafrazował niewątpliwie wybrane fragmenty *Przesłania Pana Cogito* Zbigniewa Herberta. Por. Z. H e r b e r t, *89 wierszy*. Wybór i układ Autora, Kraków 2008, s. 168-169.

⁶¹ A. Friszke – głos w dyskusji *Opozycja demokratyczna w działaniach władz PRL* przeprowadzonej 3 VI 2003 r., „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 61.

ników, a z drugiej strony: porozumieniami z 31 sierpnia 1980 r. i powstaniem „Solidarności”, mówił o podjętej przez Polaków próbie „odnalezienia trwałego wspólnego mianownika między rozmaitymi formami polskiego dążenia do wolności w różnych epokach”⁶². Przywołał główne przesłanie polskich romantyków: „że sens bycia Polakiem niemożliwy jest do zrozumienia i ogarnięcia bez zrozumienia sensu Krzyża”, jako symbolu „cierpienia” i „Dobrej Nowiny”. „Lekcją chrześcijaństwa tamtych lat” była – zdaniem A. Michnika – lekcja „pokory wobec wartości i niepokory wobec sytuacji”⁶³. Stwierdził ponadto: „Nie znajdziemy – jak myślę – w historii odpowiedzi na pytanie: bić się czy nie bić? Historia nie uzasadnia żadnych postaw lub też uzasadnia wszystkie. Historia – myślę – pozwala nam jedynie odnaleźć na swych kartach samych siebie”⁶⁴. W dniu 24 stycznia 1981 r. prymas Wyszyński mówił natomiast o powstaniu listopadowym i styczniowym, jako „o nieustannym, wyrwywającym się może przedwcześnie, śladem nowego wzrostu w życiu i woli Narodu”, a zarazem „posiew[ie] pod nadzieje: «Nil desperandum!» – «Non omnis moriar»”⁶⁵.

Pomimo silnie zakorzenionej w Polsce tradycji insurekcyjnej i partyzanckiej, działacze „S” przyjęli zasadę działania w duchu *non violence*⁶⁶, chociaż „potencjalna insurekcyjność” stanowiła początkowo istotny element ruchu, o czym świadczyły m.in. nastroje społeczne po tzw. kryzysie bydgoskim (marzec 1981 r.), a zwłaszcza zapowiedź wywołania powszechnego strajku generalnego, który przyrównywano do wydarzeń, które miały miejsce w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego⁶⁷. „S” podjęła przede wszystkim „walkę o człowieka”, dążąc do obudzenia i uwrażliwienia ludzkich „sumień”, do „podniesienia morale” społeczeństwa polskiego i przywrócenia mu poczucia własnej wartości⁶⁸.

Tematyka powstańcza pojawiała się sporadycznie jako fragment szerszego dyskursu na temat polskości i poruszana była np. w kontekście stosunków polsko-żydowskich. Jan Józef Lipski w napisanym w 1981 r. tekście pt. *Dwie ojczyzny – dwa*

⁶² A. M i c h n i k, *Powstanie listopadowe – polskie pytania*, w: t e n ż e, *Polskie pytania*, wyd. II, Warszawa 1993, s. 207.

⁶³ Tamże, s. 204, 205.

⁶⁴ Tamże, s. 209.

⁶⁵ *Proces odnowy w Ojczyźnie już się rozpoczął... (Do kombatanów, Warszawa, Dom Prymasowski, 24 I 1981)*, w: Stefan kardynał Wyszyński, Prymas Polski, *Kościół w służbie Narodu. Nauczanie Prymasa Polski czasu odnowy w Polsce sierpień 1980 – maj 1981. Teksty autoryzowane*, Rzym 1981, s. 186.

⁶⁶ Por. J. T i s c h n e r, *Solidarność sumień*, w: *Wielkie mowy historii*, t. IV: *Od Kennedy’ego do Ratzingera*, wybór i oprac. T. Zawadzki, Warszawa 2006, s. 193-194.

⁶⁷ Zob. Ł. K a m i ń s k i, *Mit insurekcyjny w PRL (1956-1989)*, w: *Póki my żyjemy... Tradycje insurekcyjne w myśli polskiej*, red. J. Kloczkowski, Warszawa 2004, s. 233.

⁶⁸ M. K u l a, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991, s. 51. Zdaniem ks. Tadeusza Stycznia najbardziej istotnym aspektem działań ruchu „S” był „protest na rzeczywistość, która hańbi zarówno tych, którzy na poczet państwa i prawa gwałt zadają, jak i tych, którzy się na ten gwałt godzą” (za: T. S t y c z e ń SDS, *Solidarność wyzwala*, Lublin 1993, s. 159).

patriotyzmy, wspomniał m.in. o udziale Żydów w manifestacjach patriotycznych w 1861 r., powstaniu styczniowym, Legionach Polskich, wreszcie o ich wkładzie w polską kulturę i oświatę. Autor wspomniał o antysemityzmie, który na tle ekonomicznym powstał w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w. „Bolesław Prus genialnie uchwycił ten proces [w „Lalce” – D. M.], gdy na progu nowej epoki, wywołanej industrializacją w Królestwie, drogi tych, którzy byli solidarni w roku 1863, rozchodzą się, gdy Żydzi zostają odepchnięci od polskości; dla dra Szumana, wrośniętego w kulturę polską – to tragedia; dla Szlangbauma, nie zasymilowanego w tym stopniu, to przesłanka do poczucia się obcym. Pamiętajmy, że oni obydwaj – jak Wokulski! – są powstańcami 1863 roku!” – napisał Lipski⁶⁹. W 1982 r. w dominikańskim miesięczniku „W drodze” o. Jacek Salij zamieścił artykuł pt. *Miłość nieprzyjaciół w polskiej myśli niepodległościowej*. Przytoczył m.in. fragment wystąpienia rabina Izaaka Kramsztyka, wygłoszonego w warszawskiej synagodze w intencji pięciu manifestantów poległych od salw kozackich w dniu 26 lutego 1861 r.: „miłość kraju usuwa wszelkie niesnaski wśród mieszkańców, jest matką tolerancji, jednoczy wszystkie stany i wyznania”⁷⁰. Ojciec Salij wspominał także postać straconego wraz z Trauguttem Rafała Krajewskiego, a konkretnie wiersz, jaki napisał on w celi śmierci. „Krajewski wzywa rodaków, aby nie potępiali zdrajców ojczyzny, ale podali im raczej pomocną dłoń, bo tylko w ten sposób zdołamy «szubienicę na krzyż zamienić»” – napisał o. Salij⁷¹.

W Polsce lat osiemdziesiątych, zarówno w stanie wojennym (wprowadzonym 13 grudnia 1981 r.), jak i po jego zniesieniu (formalnie 22 lipca 1983 r.), trwała ożywiona dyskusja na temat polskich dróg do wolności oraz bieżącej kondycji duchowej i materialnej polskiego społeczeństwa. Z całego spektrum istotnych wypowiedzi poruszających wątki powstania styczniowego warto przywołać kilka.

Czcząc pamięć Traugutta, „jako symbolu wytrwałości i poświęcenia dla sprawy narodowej”, Stefan Kieniewicz na łamach „W drodze” stwierdził: „najważniejsza dziś dla nas wypowiedź [Traugutta] z 4 maja 1864 r. brzmi, jak następuje: «Celem zaś jedynym i rzeczywistym powstania naszego jest odzyskanie niepodległości i ustalenie w kraju naszym porządku opartego na miłości chrześcijańskiej, na poszanowaniu prawa i wszelkiej sprawiedliwości, udzielając obywatelom należytą swobodę, bez naruszania powagi i prawdziwej siły, jak się władzy najwyższej, strzegącej porządku

⁶⁹ J. J. L i p s k i, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, „Gazeta Wyborcza” z 25 IX 2006, s. 25. Na marginesie prowadzonych rozważań warto dodać, że wśród nielicznych Polaków żydowskiego pochodzenia, zaangażowanych w powstanie styczniowe, wyróżnili się Henryk Wohl (zesłany potem na Syberię, gdzie zżył się z Polakami) i Filip Zucker.

⁷⁰ J. S a l i j, *Miłość nieprzyjaciół w polskiej myśli niepodległościowej*, „W drodze” 1982, nr 8, s. 25.

⁷¹ Tamże. W wierszu Rafała Krajewskiego czytamy: „Z upadłej sprawy Ojczyźnie / Zostawmy posiew przyszłości / Gdy krwi nie stało – / w spuściznie oddajmy na siew nasze kości / Bóg nie wsparł walki oręża / Więc nowe rzucajmy ziarno: / Tę miłość – co świat zwycięża” (za: *Ich ostatnie listy...*, WTK z 17 II 1963, s. 8).

i bezpieczeństwa wszystkich, należy. Uważając to wszystko za konieczne dla siebie, nie mamy żadnego zamiaru mieszać się do innych, rozumiejąc to dobrze, że każdy naród chrześcijański prócz wspólnej zasady społecznej musi mieć rozmaite oddzielne, sobie właściwe instytucje»⁷².

W sierpniu 1983 r., przebywając w areszcie śledczym więzienia mokotowskiego w Warszawie, Adam Michnik napisał tekst o Bolesławie Micińskim, przypominając m.in. zakończenie jego *Uwag o polityce*. Miciński odniósł się tam do postaci Traugutta, ale jeszcze wcześniej do bohatera *Księgi dżungli* Rudyarda Kiplinga: Mowgliego, nazywając go „nagim, bezsilnym tworem z czerwonym kwiatem-płomieniem w rękę”, przebywającym w „racjonalnej dżungli”. A. Michnik zacytował następujące słowa Micińskiego: „Ten sam ogień, który wyróżnia człowieka od świata zwierząt, zapłonął na stokach warszawskiej Cytadeli po upadku styczniowego powstania. Rozpaliły go ascetyczne dłonie polskiego dyktatora Romualda Traugutta – prawdziwego polityka, który w szaleńczej akcji zbrojnej, wbrew wszelkim wskazaniom fachowych polityków-kolaborantów, uratował polską niepodległość. Gdy w przeddzień oddania Warszawy paliliśmy nasze sztandary w obramowaniu czerwonych murów Cytadeli – płonęły one w ogniu szubienicy, której drewniany szkielet wznosił się nad szeroko rozlaną Wisłą rozrzuconymi krzyżami bezimiennych świętych. Pochylał się nad tym płomieniem wąty cień polskiego dyktatora, który oparł zasady prawdziwej, trwałej polityki na ogniu wiary, nadziei i miłości”⁷³.

Postawę „niezlomną” w duchu wierności wobec nakazów tradycji niepodległościowej propagował Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko, zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL 19 października 1984 r. Wcześniej, m.in. w homilii wygłoszonej podczas Mszy świętej za Ojczyznę, odprawionej 25 września 1983 r. w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie, ks. Popiełuszko powiedział m.in.: „Tylko naród wolny duchowo i miłujący prawdę może trwać i tworzyć dla przyszłości, tak, jak tworzyli przyszłość powstańcy, padający na polach bitew, czy wieszczowie, którzy patrzyli daleko w przyszłość [...] Tylko Naród, który ma zdrowego ducha i czułe sumienie, może tworzyć śmiało przyszłość. Dlatego dbajmy o wolność naszego ducha, nie dajmy się zniewolić przez lęk i zastraszenie [...] Ludzi zdobywa się otwartym sercem, a nie zaciśniętą pięścią. Prawdziwa wiedza, prawdziwa mądrość, prawdziwa kultura nie znosi łańcuchów”⁷⁴. Natomiast w swoich prywatnych zapiskach, pod datą 16 kwietnia 1984 r., ks. Popiełuszko zanotował: „w styczniu z Zakopanem przygotowałem kazanie: o Traugucie, jako wzorze człowieka, który zachował ludzką godność do końca. Tam też nastąpiła moja duchowa odnowa. Teraz więcej czasu poświęcam na modlitwę i duchowo czuję się o wiele silniejszy”⁷⁵.

⁷² S. K i e n i e w i c z, *Co sądzić o Traugucie?*, „W drodze” 1983, nr 7, s. 78.

⁷³ A. M i c h n i k, „Nienawidzę totalizmu...” – o Bolesławie Micińskim, w: t e n ż e, *Polskie pytania*, s. 38-39. Por. t e n ż e, *List do generała Kiszczaka*, w: tamże, s. 306.

⁷⁴ P. R a i n a, *Kościół w Polsce 1981-1984*, Londyn 1985, s. 253, 254.

⁷⁵ Ks. J. P o p i e ł u s z k o, *Zapiski 1980-1984*, Paryż 1985, s. 52. Por. I. K r z e m i ń s k i, *Solidarność. Projekt polskiej demokracji*, Warszawa 1997, s. 198.

W sposób metaforyczny i nieco żartobliwy do kwestii zmiany i ciągłości w nurcie polskiej akcji niepodległościowej odnosił się z kolei Janusz Szpotański, nazywając Anielę Steinsbergową (1896-1988) – przed laty m.in. działaczkę Armii Krajowej, adwokat broniącą w procesach sądowych m.in. Kazimierza Moczarskiego, Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, ponadto uczestniczącą w założeniu KOR-u – „ostatnią kochanką Romualda Traugutta i pierwszą Zbigniewa Bujaka”⁷⁶.

Wśród wielu polskich postaci „historycznych”, zasłużonych na polu niepodległościowym, największą popularność w latach osiemdziesiątych XX w. zdobył jednak nie Traugutt, lecz jego duchowy „spadkobierca”: Józef Piłsudski, zyskujący w świadomości społeczeństwa polskiego rangę „Ojca Narodu” i „Twórcy Niepodległości”⁷⁷. W innej rzeczywistości społeczno-politycznej Piłsudski dla działaczy „S” stawał się jednak raczej symbolem walki o niepodległość niż wzorem do naśladowania. Adam Michnik w 1984 r. uznawał bowiem „S” za „syntezę narodowych aspiracji”, zespalającą „w sobie dążenie do niepodległości, wierność światu norm chrześcijańskich i ruch na rzecz wyzwolenia pracy”⁷⁸. Za istotę działań „S” uznał „budowanie społeczeństwa obywatelskiego, którego cechami konstytutywnymi są zasady pluralizmu i samorządności”. To właśnie – jego zdaniem – było „polską drogą do niepodległości”, a przy tym „zadaniem najistotniejszym, najbardziej ryzykownym, najtrudniejszym”⁷⁹.

Problematyka powstania styczniowego nie jest jeszcze ostatecznie zamkniętą kartą polskiej historiografii, zaś wiele szczegółowych wątków, które przyczyniają się do tworzenia jej całościowego obrazu, można dalej rozwijać, odnosząc je również do spraw współczesnych. W 2004 r., już po przystąpieniu Polski do Wspólnoty Europejskiej, Jerzy W. Borejsza pisał w „Gazecie Wyborczej” m.in. o wkładzie polskich zesłańców postyczniowych (konkretnie Benedykta Dybrowskiego) w życie naukowo-kulturalne Rosji. Swoją tekst zakończył natomiast znaczącym apelem: „życzyłbym nam, aby w Warszawie, która ma ulice Francesco Nullo czy Józefa Garibaldiego, zanim będziemy obchodzić 150. rocznicę powstania styczniowego, znaleziono miejsce na ulicę Aleksandra Hercena (1812-70), rosyjskiego myśliciela, wroga carów i emigranta politycznego, który cały swój autorytet rzucił na szalę, aby tego powsta-

⁷⁶ J. S o k o l i ń s k a, *Aniela Steinsbergowa. Ostrygi i KOR*, „Wysokie Obcasy” (Dodatek do „Gazety Wyborczej” z 23 IX 2006), s. 20. Por. M. Ł o p i ń s k i, M. M o s k i t [Z. Gach], M. W i l k, *Konspira. Rzecz o podziemnej Solidarności*, Paryż 1984, s. 109.

⁷⁷ Zob. M. M e l l e r, *Rola myślenia o historii w ruchu „Solidarność” w latach 1980-1981*, w: „Solidarność” w ruchu 1980-1981, Studia pod red. M. Kuli, Warszawa 2000, s. 238. Już w filmowej ekranizacji dramatu *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego, dokonanej przez Andrzeja Wajdę (premiera: 8 styczeń 1973 r.), postać Wernyhory (przekazującego „złoty róg” – symbol nadziei i walki o niepodległość Polski) była stylizowana właśnie na Józefa Piłsudskiego. Zob. A. W e r n e r, *Wesele na ekranie*, w: t e n ż e, *To jest kino*, Warszawa 1999, s. 180.

⁷⁸ A. M i c h n i k, *My, ludzie „Solidarności”*, w: t e n ż e, *Polskie pytania*, s. 157.

⁷⁹ Tamże, s. 161. Por. W. C h r z a n o w s k i, *Okrągły stół – mity i rzeczywistość*, w: t e n ż e, *Za nami, przed nami*, Warszawa 2005, s. 209-222; Bp E. F r a n k o w s k i, *Od społeczeństwa totalitarnego do obywatelskiego. Doświadczenia stalowowolskie*, w: *Spółczesność obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, red. E. Balawajder, Lublin 2007, s. 254.

nia bronić i którego zwolennicy z Rosji i Ukrainy brali udział nie tylko w bitwach powstańczych, ale i w spiskach przedpowstaniowych. Za obronę roku 1863 polonofil Hercen zapłacił utratą popularności w swojej ojczyźnie. [...] A więc bądźmy dalekowzroczni i miejmy odwagę polityczną nie tylko w myśleniu, ale i w działaniu na rzecz naszych więzów z europejskim Wschodem”⁸⁰.

W zakończeniu *Epilogu* – dyskusji – zamieszczone zostały również fragmenty wypowiedzi redaktora Adama Sikorskiego z lubelskiego oddziału Telewizji Polskiej. Mówił on o zainteresowaniu historią, deklarowanym przez mieszkańców Podlasia i o potrzebie dalszego podsycania wśród nich tej pasji. „Ja w ogóle nie walczę z legendą – stwierdził – Gdy legendy nie ma, trzeba ją wymyślić, bo media potrzebują tej półlegendarnej aury [...] Głęboki sens ma to, że ludzie otrzymują mocny znak [...] Tym ludziom trzeba pomóc [...] pakietami edukacyjnymi, wybranymi materiałami źródłowymi. Dzisiaj telewizja nie załatwi tego wszystkiego. My mamy charakter za-gończyków, zwiadowców. To jest jedna ścieżka, którą się zajmujemy. Drugą jest poszukiwanie materiałów pozostałych po powstaniu [...] Będziecie Państwo mieli okazję bywać w różnych środowiskach, które są ciągle głodne własnej historii. Myślę, że warto poświęcić tym ludziom trochę czasu, oddać im kawałek historii” (s. 323-324).

Nawiązując do tych słów, należy stwierdzić, że historyk, tworząc „reprezentację” przeszłości, czy dla grona specjalistów, czy dla szerokich kręgów czytelniczych, stara się z reguły pokazywać szeroką panoramę zjawisk i jej szczegółowe uwarunkowania. Często dąży przy tym do „uwznioślenia” przedstawianej tematyki, chociaż powinien unikać tworzenia narracji „zmitologizowanej” i nasyconej ideologią. Dając niejednokrotnie krytyczny ogląd prezentowanych kwestii, nie może jednak zapomnieć, że to właśnie mity broniły oraz bronią różnych tradycji przed upływem czasu, „który ciąży i który zabija”⁸¹. Z drugiej strony, jak pisał w kontekście udziału duchowieństwa rzymskokatolickiego w powstaniu 1863-1864 r. Eugeniusz Niebelski, konfrontacja „mitu z realiami ówczesnej rzeczywistości odkrywanych poprzez świadectwa tamtej epoki”, działa na niekorzyść mitu⁸².

Prezentowana książka stara się również oddać hołd wszystkim ludziom, którzy reprezentowali ideę ofiarnego i szlachetnego patriotyzmu, szanowali tradycyjne wartości, walczyli o prawa człowieka i narodu polskiego „do samostanowienia o sobie” i odrzucali tezę, że „ich pomyślność zawisała jedynie od całkowitego [...] zlania się ze świętą Rosją”⁸³.

⁸⁰ J. W. B o r e j s z a, *Po Nocy Walpurgii*, „Gazeta Wyborcza” z 26-27 VI 2004, s. 19. Por. J. C z a p s k i, *O wyborze pism Rozanowa*, w: t e n ż e, *Tumult i widma*, Kraków 1997, s. 227.

⁸¹ Zob. M. E l i a d e, *Aspekty mitu*, tł. P. Mrówczyński, Warszawa 1998, s. 189.

⁸² E. N i e b e l s k i, *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlasie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu*, Lublin 2008, s. 415; por. T. S n y d e r, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569-1999*, tłum. M. Pietrzak-Merta, Sejny 2006, s. 21-22.

⁸³ Zob. A l e k s a n d e r II, *Panowie, żadnych marzeń...*, Warszawa, 23 V 1856 r., w: *Wielkie mowy historii*, wybór i oprac. T. Zawadzki, t. II: *Od Lincoln do Stalina*, Warszawa 2006, s. 70.